

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W składowej miesięcznie	1,75 zł.
Z odroczeniem miesięcznie	1,85 zł.
W agencjach miesięcznie	1,85 zł.
Przez pocztę już z odroczeniem	2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskód w nakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie piśmie, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Posiłkowa konto czekowa 201.032
Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski”. Skrytka poczta 83

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-iej od wiersza piąty lub jego miejsca 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-iej 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tutejszej. Za 1-minutowy druk ogłoszeń administracja n.a. odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Chojnice, sobota 14 marca 1925 r.

Zwarty obóz narodowy.

Związek Ludowo-Narodowy zamierza nawiązać porozumienie z innymi stronnictwami, ażeby postarać się, by przy urzędowych protestach przeciwko urzędziom niemieckim co do Pomorza pokazać zagranicy, że nie jedno, drugie lub trzecie stronnictwo protestuje tylko przeciwko naruszeniu granic naszego Pomorza, ale że wszystkie stronnictwa aż do socjalistów włącznie, a więc cały polski naród, stoją zwartym, mocnym szeregiem w obronie nietykalności Polski. Gdyby się nawet Związkowi Ludowo-Narodowemu nie udało skłonić wszystkich stronnictw, to jeszcze nikt nie będzie mógł upatrywać w tem rozdzielenia narodu polskiego w sprawie naszego Pomorza. Mogłyby tu bowiem w tym wypadku wchodzić w rachubę tak zwane względy taktyczne, czyli partyjne. Że zaś naród polski jest jak najzupełniej zgodny co do nienaruszalności granic Polski, to się pokazało w Sejmie z okazji interpelacji w sprawie planu niemieckiego, którą to interpelację podpisały wszystkie stronnictwa polskie z wyjątkiem komunistów, Białorusinów, Ukraińców i Niemców. Tak i Niemcy, że Niemcy, które niedawno co tydzień wysyłają do Ligi Narodów skargi, że im się wyrządza krzywda i że się ich nie traktuje jako równoprawnych obywateli, żądają rozbioru Polski. Należy to sobie pamiętać.

Opatrzność Boska dopomogła Polsce odrodzić się i ta Opatrzność Boska dopomocze nam przy niej utrzymać się w tych granicach, w jakiej ją obecnie posiada. Ale tu chodzi teraz o to, ażebyśmy okazali się tej Polsce godnymi, ażebyśmy potrafili narodzić Polskę tak rządząc, by wszyscy mieli z niej pociechę, i Pan Bóg i naród polski i zagranica.

Powiedzmy sobie otwarcie, że ani Niemcy ani Anglia nie poważyłyby się z taką otwartością mówić o naruszeniu naszych granic, gdybyśmy im sami nie byli dali do tego przyczyny naszą marną polityką, naszymi gorszącymi klótniami na wewnątrz, naszym bałaganem gospodarczym, a przede wszystkim naszym partyjniactwem w stosunkach przedewszystkiem wewnętrznych.

Polityka naszych rządów i partji na Kresach tak zachodnich, a przedewszystkiem na Kresach Wschodnich urągała do niedawnych czasów wprost pojęciom o prostych wymaganiach administracyjnych. Bazdusny system austriacki, połączone z wyszukiwaniem ludzi i urzędów do celów partyjnych, bezład, nieład, niesumienność, nieuczciwość, brak wszelkiego zrozumienia dla interesów państwowych, pomogły zaognić stosunki na Kresach Wschodnich do obecnego stopnia. W naszym b. zaborze pruskim możemy podziękować tylko wyrobionemu poczuciu obywatelskiemu i należytemu zrozumieniu wymagań państwowych ze strony ludności zasiedziałej, że interesy państwowe Polski ucierpiały tu w mniejszym stopniu. A potem owo nieszczerne prawo wyborcze do Sejmu, które pozwalało detakom i pozwalało jeszcze posłom i ludziom z pod ciemnej gwiazdy podniecać bezustannie zarzewie buntu i oporu przeciw Polsce.

Czy taka polityka mogła wzmacniać powagę i zaufanie do naszych rządów i do przyszłości naszej ojczyzny? A nasza polityka w obec Gdańska? Czy ona nie musiała wprost Gdańszczan podniecać do lekceważenia naszych rządów? Czy naprzykład Ozeń, który ma stósunkowo daleko większy procent mniejszości niemieckich i słowackich, zaprzętał Ligę Narodów i Europę w tym stopniu jak my z naszym Gdańskiem i z naszym Wilnem?

Cała nasza polityka była do ostatnich czasów tego rodzaju, że siłą rzeczy musiała się zagranicą zwać do naszych zdolności rządzenia państwem i jeżeli Polska w tej zacieklej walce, jaką mu wyto-

czyli Niemcy na spółkę z Anglikami wyjdzie obroną ręką, to będziemy to zawdzięczać nie naszemu cnotom, nie naszej tradycji historycznej, nie jakiemuś moralnemu kredytowi, ale obecnemu układowi sił w Europie. Jesteśmy wraz z małą ententą potrzebni Francji, a potrzebni i Włochom dla równowagi sił w Europie i dla tego Francja nas będzie broniła. Ale będzie nas broniła w swym interesie, nie w naszym. Powiedzmy to sobie jasno i trzeźwo, bo to uznanie przyczyni się może do tego, że rozpoczniemy inne życie polityczne. Swoją drogą nie ludźmy się. Pozwólmy sobie powiedzieć, że położenie dla nas jest bardzo poważne. Anglia i Niemcy kuszą bowiem Francję sojuszem także z Włochami. A więc nawet Włochom chcą podarować to, co zarobili na wojnie, byle mogli mieć od tych wszystkich narodów pozwolenie na obrachunek z Polską i Czechosłowacją.

Plan Niemiec jest zatem wprost szatański. Dla tego nam wypadła nietylko polegać na Francji i Belgji ale więcej na własnych siłach. Dziś bowiem narody rządzą się własnymi interesami, może zatem dojść do położenia, że się bez nas obędzie, czego oczywiście w interesie wspólnej kultury naszej nie przypuszczamy. Dla tego powinniśmy prowadzić politykę męską, jasną, jednym słowem taką, ażebyśmy stali mocno na własnych nogach i wypelniali należycie postannictwo w obec siebie i Europy.

Swoją drogą pierwszym obowiązkiem naszym teraz jest pokazać zwartą zgodną siłę i tak energicznie protestować przeciw naruszeniu naszych granic, by to się odbiło jak najgłośniejszym echem po całej Europie.

Ciekawe wynurzenia.

Pod takim nagłówkiem piszą do poznańskiego „Wiarusa Wielkopolskiego”:

Dowiedujemy się ze źródeł kompetentnych, że od czasu powstania Polski opuściło Polskę, ściśle mówiąc b. zabór pruski 900 000 Niemców, a wróciło z Niemiec do Polski 117 000 Polaków czyli 783 000 wy prowadziło się ludzi więcej, niż przybyło do Polski Polaków. Jeżeli więc 783 000 ludzi więcej tu stało opuściło swe stanowiska, to winny tu być posady, prace, chleb i mieszkanie. Tymczasem tutejsi obywatele czyli robotnicy we wielkiej liczbie opuścili także kraj i poszli do Francji, z tych przybyłych z Niemiec wielka liczba także poszła do Francji, a reszta tuła się bez chleba, dachu nad głową, lub siedzi w barakach podmiejskich, jak cyganie, prowadząc życie na wpół koczownicze.

Trzeba by znać stan i liczbę obywateli tutejszych obecnie. Ilu też opuściło tu Polaków swe miejsca i lu przeprowadziło się do innych dzielnic Polski — ale co najważniejsze: Ilu tu detak przybył: rodaków z innych dzielnic Polski.

To byłoby liczbę ciekawe, żeby je ktoś ujawnił. Pisał bowiem już „Wiarus Wielkopolski”, że socjalistyczny „Robotnik” twierdził, iż b. zabór pruski, gdyby nie tak zwani „mędrzy ze wschodu”, nie miałby cech Polski. Nietenko pisał to „Robotnik”, organ pepersów, ale powiadał też to samo pewien dyrektor fabryki papierosów, że ład i porządek tutaj zaprowadzony został przez rodaków z Małopolski.

Otakawa sprawa! A jak wygląda Borysław, tam gdzie zlotodajna narta syoi się pół Europy? Niema we Wschodniej Galicji ani śladu dowodów tego ładu, a tu właśnie mówi pewien jegomość, powracając z Niemiec, że gdy to tak dalej pójdzie, to tu się zauważy kulturę Galicji Wschodniej.

Zauważy się pomalu już tę kulturę tam, gdzie ziemia we wielkiej liczbie przeszła do rąk i pod zarząd tamtejszych rodaków

Tak sprawa stoi, a nie inaczej!

Były wychodźca.

Echa planu Niemiec.

Niemieckie gazety i niektóre francuskie piszą, jakoby rząd francuski miał dać Chamberlainowi jakieś niewyraźne przyrzeczenia kosztem Polski. Tych przyrzeczeń nie być, bo być nie mogło poprostu dla tego, że Polska i Francja, tak samo Czechy, Serbia i Rumunja są sobie wzajemnie potrzebne dla pokoju w Europie. Każdy więc zamach czy to na Polskę czy

inny kraj byłby krzywdą dla drugiego. Jeżeli zaś była mowa o jakich ustępstwach, mogło to być tylko grą słów. Polska jest panią u siebie, dla tego rząd francuski chciał powiedzieć, że Polska po zabezpieczeniu swych granic może gadać z Niemcami, o ile będzie chciała. O jakichś tam ustępstwach kosztem granic mowy niema choćby tylko dla tego, że musiano by naruszyć traktat wersalski, a ten jest nienaruszalny.

Z Ligi Narodów.

W sprawie odpowiedzi, jakiej postanowiono Niemcom udzielić co do warunków, pod jakimi mogłyby wstąpić do Ligi Narodów, była czywiona dystusja. Minister Chamberlain wniósł, ażeby wyrazić życzenie, by przystąpienie Niemiec do Ligi było jak najwcześniejsze z przyczyny sprawy o zaspewnienie Europy bezpieczeństwem. Tymczasem przedstawiciele Francji, Polski i Czechosłowacji sprzeciwili się temu i domagali się, by żądać od Niemiec bezwzględnego przystąpienia do Ligi bez stawienia jakichkolwiek warunków.

Co do sprawy Gdańska, to jak donoszą do francuskiego „Matina”, to dyskusja w Radzie Ligi Narodów wypadła na ogół dla Polski pomyślnie. Większość delegatów nie poparła żądania, by Gdańsk ogłosić samowładnym i niezależnie go zupełnie od Polski. Polskie skrzynki pocztowe pozostały. Mają być jedynie przeniesione na mniej podpadające miejsca.

Układ siedmiu mocarstw.

Z Genewy nadchodzi dla Polski niezła wiadomość. Ostatnie wiadomości z Genewy donoszą, że minister Chamberlain oświadczył min. Harriotowi, że niema nic przeciw temu, ażeby Polska i Czechosłowacja wzięły udział w układzie 5 mocarstw. Minister Chamberlain potwierdził to również ministrowi naszemu p. Skrzyńskiemu i podkreślił, że urzeczywistnienie układu pokojowego, do którego należałyby Anglia, Francja, Belgja, Włochy, Niemcy, oraz Polska i Czechosłowacja, będzie zadaniem najbliższych miesięcy.

Widać, że chodzi o uzgodnienie polityki Niemiec z Polską, ażeby Niemcy po przyjęciu warunków mogły w jesieni, to jest we wrześniu być przyjęte do Ligi Narodów. Jest bowiem telegram, który potwierdza, że przyszłe zebranie Rady Ligi będzie we wrześniu i na tem zebraniu będzie rozpatrywany plan umowy pokojowej pomiędzy 7 mocarstwami

Przygotujmy się jednak na to, że w tych kilku miesiącach do września będzie dla polityków polskich cięższa robota, aniżeli nią była wtędy w Paryżu, gdy się targowano przez długie miesiące o przyłączenie Pomorza do Polski. Chodzi o to, ażeby społeczeństwo polskie w tych miesiącach nie próżnowało i pomogło naszym politykom w ich pracy o nienaruszalność granic Polski przez protesty i zwartą, zgodną politykę.

W sprawie umowy o wieczystym pokoju zamierza Francja umowy tej nie odrzucać, skoro ją raz podpisała, ale chętnie się zgodzi na zmiany, byle dogodził sojusznikom, którzy na taką umowę nie mogą się na razie zgodzić.

Dla spraw gdańskich ma być utworzoną specjalna Komisja kontrolna, na którą gazety gdańskie nie chcą się godzić, ponieważ ich zdaniem będzie ona odrabiała interesy polskie.

Do „Kur. Pozn.” donoszą z Genewy, że min. Chamberlain poprosił min. Skrzyńskiego w czwartek na dłuższą rozmowę poufną. W środę oświadczył min. Skrzyński, że niepokój w Polsce wywołany został rozmównie przez Niemców i prosił, by się społeczeństwo uspokoiło.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Co mówią Niemcy o rozmowie Chamberlaina z Herriotem?

Do gazet niemieckich telegrafują z Londynu, że Chamberlain miał w rozmowie z Herriotem odrzucić potrójne przymierze pomiędzy Anglią, Francją a Belgią a to jak mówił dla tego, ponieważ naród angielski takiego przymierza nie chce a chociażby znalazła się przy obecnym rządzie większość dla niego, to następny

Kurs złotego

z dnia 12. 3. 1925.

Gdańsk:	1 dolar =	5,21 złotych
	100 złotych =	101,50 guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,20 złotych
	1 guld. gd. =	0,98 1/2 złotych
Marki rentowe =		1,23—1,24 1/2 złotych
1 dolar =		5,16—5,16 1/2 złotych

rząd napewno by je odrzucił. Należym przymierzem byłoby przymierze Anglii, Francji, Włoch, Belgii i Niemiec. Sojusznicy poprzednio omówiliby takowe pomiędzy sobą a następnie przyciągnęliby Niemcy do wspólnej narady i do podpisania sojuszu.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Straszne morderstwo w bolszewji.

O potwornym wypadku donoszą z Rosji. Oto jak donosi gazeta komunistyczna z Charkowa, polano benzyną wicedziekana Zytomierskiego, ks. Prałata Fedukowicza i spalono go żywcem. Jest to ten sam Prałat, którego bolszewicy kilkakrotnie aresztowali i męczyli we więzieniu. W listopadzie 1923 roku aresztowano go pod zarzutem uprawiania politycznego szpiegostwa na rzecz Polski. Po kilku tygodniach wypuszczono go na wolność, ale w tym czasie tak go męczyli, że mały tryskający przedtem zdrowiem, wyszedł z więzienia zniedołężniałym starcem. Męczyli go głodem i chłodem, po całych nocach kazali mu stać, a w końcu, gdy go cielesnie złamali, kazali mu podpisać dokument stwierdzający, że rząd polski uprawia na Ukrainie szpiegostwo. Dokument ten został podpisany pod wpływem udręki moralnej kapłana.

Ks. Fedukowicz starał się o przesiedlenie do Polski, ale bolszewicy nie zgodzili się. Owszem kazali go przyaresztować ponownie w maju ubiegłego roku. Tam go hipnotyzowano i na wpół obłąkanemu kapłanowi kazano podpisać list do Papieża, w którym prosi Ojca św., by postarał się, by Polska zaprzestała na dużywać kapłanów katolickich w Rosji do czynności szpiegowskich. Ks. Fedukowicz został wypuszczony na wolność, ale list przez niego podpisany służył za dowód, że Polska uprawia w Rosji robotę szpiegowską.

Obecnie rzucają bolszewicy na władze polskie zarzut, że to one kazaly spalić ks. Fedukowicza za jego rzekomą zdradę interesów polskich.

Co mówi wiceminister Smólski o stosunkach na Kresach Wschodnich?

Korespondent „Dziennika Bydgoskiego” miał wywiad z wiceministrem Smólskim o stosunkach na Kresach Wschodnich. Oto p. Smólski poświadczyl, że podczas niedawnego ostatniego swego pobytu zwiedził miasta Równie, Luck i Kowel. Naogół był wiceminister z wyników tej podróży zadowolony. Oświadczył, że jest jeszcze źle, ale widać poprawę i lepsze widoki na przyszłość. Przedewszystkiem zauważył, że ludność wszystkich wyznań jest Polsce naogół życzliwa i pragnie współpracować nad polepszeniem położenia. Najgorzej jest z władzami, które dotąd nie potrafią żyć należycie z ludnością i przechodzą obojętnie nad potrzebami i życzeniami ludu soi. Otóż na zjeździe starostów w Lucku postawił wiceminister żądania, ażeby stosunek administracji państwowej do ludności był życzliwy i ażeby ludność traktowano po ludzku.

Wielką bolączką stanowi jeszcze stan publicznego bezpieczeństwa na Kresach. W tym kierunku stara się rząd o naprawę przez zaprowadzenie lepszych dróg, przez ułatwienie ruchu publicznego i przez odpowiednią sprawność ze strony władz bezpieczeństwa. Stwierdzono, że służba straży granicznej stoi na wysokości swego zadania. Chodzi teraz naogół o celową pracę na Kresach. Administracja musi być sprawna i mieć program prawdziwie obywatelski, a przedewszystkiem musi być politycznie pewną. Z drugiej strony rząd nie powinien szczędzić wydatków i zaobdować, ażeby ludność widziała, że władze troszczą się o nią. Należy podnieść przedewszystkiem poziom rolnictwa i dążyć do podjęcia robót publicznych.

Ważna narada kolejowa.

W Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku odbyła się 6. marca ważna narada nad rozbudową sieci kolejowej na Pomorzu. Uchwalono przyjąć pod rozważenie plan wojewódzki i rozbudowę kolejnictwa na Pomorzu dostosować do potrzeb teraźniejszych i w przyszłości. Przedewszystkiem należy się liczyć z rozbudową portu w Gdyni, skutkiem czego Pomorze zaroł się w przyszłości przybyśkami z dalszych okolic Polski. Nastąpią starania o 10-wój letniak na Pomorzu i z tem należy się liczyć Dyrekcji Kolejowej, ażeby zadośćuczynić życzeniom ruchu publicznego. Obecna sieć kolejowa na Pomorzu, jakkolwiek znacznie gęstsza, niż w innych stronach Polski, nie odpowiada już swemu przeznaczeniu. Jest ona bowiem skierowaną na Berlin, Królewiec, Kwidzyn, Szczecin i inne centra niemieckiego życia gospodarczego. Dyrekcja Rady Kolejowej wypowiedziała się za koniecznością wybudowania w najbliższym czasie następujących linii kolejowych:

1) Reda—Kartuzy, ew. Wejherowo—Kartuzy; 2) Kościerzyna—Bak (na linii Czersk—Liniewo, która również ma być ukończona); 3) Czersk—Tuchola; 4) Koronowo—Bydgoszcz.

Linie te łącznie z istniejącymi już odcinkami dadzą najprostszc połączenie wybrzeża z Poznaniem, Katowicami i Krakowem.

Dalej: 5) Warlubie—Dragosz; 6) Łasin—Pleszewo; 7) Ostrowite—Nowemiasto—Zajczkowo Lubawskie, które to linie upraszczają połączenie wybrzeża i Pomorza ze stolicą.

Mając na względzie rozwój ruchu turystycznego na wybrzeżu DRK. uznała za konieczną przystąpienie do budowy przybrzeżnej linii Wielka Wieś—Karwia—Zarnowiec. Poza tem uznano za potrzebne linie: 8) Luzino—Linja—Zakrzewo i 9) Sierakowice—Lipusz.

DRK. poświęciła specjalnie dużo uwagi północno-zachodniej części powiatu chojnickiego i uznała za konieczne budowę linii 10) Brzeźno—Owśne—Chojnice z odnogą Owśne—Brusy.

Powyższa uchwała Dyrekcji R. dy. Kolejowej będzie przedłożona Państwowej Radzie Kolejowej i ministrowi kolei.

Kronika miejscowa

Chojnice, dnia 13 marca 1925 r.

Dziś: Nicofora b. w.
Słońca wschód 6.22 zachód 5.58.
Księżycy wschód 9.29 zachód 7.49.

Jutro: Matyldy królowej.
Słońca wschód 6.20 zachód 6.0.
Księżycy wschód 10.45 zachód 8.13.

— **Przytrzymano** znów jednego eksportera zagranicznych wyrobów tabaczknych i to jeszcze w sam dzień jarmaczný, w którym myślał zrobić dobry interes. Jednak czujne oko sprawiedliwości śledziło jego zię zamiary i uniemożliwiło mu ten proceder, zabierając mu w dodatku wykwinie tytonie gdańskie.

— **Z jarmarku w Chojnicach.** Dużo narodu zeszło się w czwartek do Chojnic, jednakże, chcąc być sprawiedliwym, nie tak licznie jak np. w zeszłoroczny jesienny jarmark. Przyczyn tego szuka należy z jednej strony w niepewnej pogodzie, jaka się zapowiadała, z drugiej w ogólnej mizerji gospodarczej, jaką wszyscy bez wyjątku przeżywamy. Jeżeli znowu mało na jarmarku było ludzi, którzy pozbyć się chcieli pieniędzy, to nierównie więcej przybyło takich, którzy kieszenie swe chcieli napęcznieć. A do tych przedewszystkiem należeli łódzcy handlarze bławatami, którzy prawie połowę wszystkich wolnych na stragany miejsc zajęli. Oczywiście towar ich był najgorszego gatunku, bo nie można zresztą żądać, aby za kilka złotych darowali piękne materiały. Niejedno krotnie można było otrzymać materję i to 3 metry na całkowite ubranie już od 12 zł. Jednakże pomimo tej taniochy mało znalazło się chętnych kupna, którzyby i dobre 12 zł. za nic wyrzucili, bo nauczeni doświadczeniem z poprzednich zakupów, poznali, że lepiej zakupić u swoich kupców i aczkolwiek nieco drożej płacąc, otrzymać dobry towar, o którym się wie, że wytrzyma conajmniej rok lub więcej.

Dużo przybyło również szewców i handlarzy z obuwiem i to nawet z Kągresówki. Towar mniżejwar tościwy, lepszego nie było, trzymał się średnich cen. Zwykłe buty robocze przysły na 12—15 zł, półdługie robocze na 20—25 zł, wysokie kropówki od 30 do 35 zł. męskie niedzielne od 12—17, damskie od 15 do 20 zł.

Niezwykle licznie stawili się rzeźnicy tak miejscowi jak i zamiejscowi. Jako nowość zanotować należy ruchome garkuchnie, w których na poszekaniu parówki przygrzewano i natychmiast z ręki w usta kładziono. Zresztą ceny wyrobów rzeźniczych pozostały te same.

Podczas gdy na jarmarkach poprzednich widzieliśmy mało lub żadnych piernikarzy, tym razem było ich dużo, nawet aż z Bydgoszczy; również kilku było cukierników.

Nie zapomnieć nam wypadu o katarzyniarzach z papugami i świnkami morskimi, które to stworzenia pod groźnym ścisnięciem ich właścicieli wyciągały horoskopy, wyrocznie, kabały — drukowane oczywiście, które głośiły o majątnych ożenkach, pięknych kobietach, bogactwach, smutkach, szczęściach i nieszczęściach, jednym słowem wszystko, co tylko bujna fantazja okpiświatów wymyślić zdolna. Najwięcej jednak powodzenia, oprócz kilku krzykałów, miał pewien osobnik, u którego ze strzelby powietrznej strzelano do wirującej tarczy; gromada miłośców dobijała się wprost, by oddać szczęśliwy strzał.

Na targ koński spędzono dużo ale tylko podrzędniejszego materiału. Średniego konia nabyć można było za cenę od 200—300 zł. Za szkapiska żądano od 10 do 100 zł. Za jeden ledy i istotnie wspaniały okaz konia żądano 800 zł. Handel był bardzo leniwy i dla braku pieniędzy wszyscy prawie jak przyszli, tak poszli.

Targ bydłowy również wykazywał znaczny spęd. Za jałówki żądano do 150 zł., dojne krowy przysły na 160—200 i wyżej.

Przybyli również liczni handlarze z wyrobami drzewnymi, koszykami, skórkami, częściami do naszego powiatu.

Miejscowe kupiectwo, aczkolwiek nie miało tych dochodów, którychby się spodziewać można, jednakże więcej zyskało, jak w dni powszednie.

Pijacy tym razem również zachowywali się dość przyzwoicie i tylko kilku odprowadzono na wytrzeźwienie do komisariatu policji.

Och złodziejaki tym razem zda się wysunął swe najlepsze siły, którym podczas jarmarku sporo osób padło ofiarą. Kradzione od samego rana, węg pierwszą ofiarą padł pewien korkarz z Tucholi, któremu na dworcu stradzono worek korków — pan tofił drewnianych. Drugą ofiarą była pewna kobiecina, która w kieszeni wierzchniego płaszcza miała 200 zł., które oczywiście bezpowrotnie znikły. Niezwykle szczęście miała inna niewiasta u miejscowego piekarza p. M., gdzie pewien kieszonkowiec wyciągnął jej z kieszeni 250 zł. Kobieta jednak na szczęście w mig się zorientowała i wychodząc sięgnęła ręką w kieszeń co dopiero wychodzącego złodzieja — i wyciągnęła z niej swoje pieniądze w ohustozce zawinięte. A co najzabawniejsze przytem, to złodziej ani się poznał, jak mu pieniądze zniknęły.

Dwóch koniokraków przychwycono na końskim targu, którzy „opiekowali” się „bezpaańskim” koniem. Sztuka się jednak nie udało i opiekunowie cudzej własności dostali się do kozy. Wieczorem w komisariacie nie starczyło kibitek dla wszystkich złoczyńców i trzeba było wypróżnić nawet celę, przeznaczoną dla psa policyjnego. O innych wypadkach jeszcze napiszemy.

— **Nowa Kolej.** Piszą nam z Wojew.: Dyrekcja Rada Kolejowa w Gdańsku rozpatrywała na posiedzeniu w dniu 6. bm. m. i. rozbudowę sieci komunikacyjnej w północno — zachodniej części pow. Chojnickiego. Dyrekcja Rady Kol. uznała za konieczną budowę kolei Brzeźno—Owśne—Chojnice z odnogą Owśne—Brusy. Nowy ten szlak kolejowy umożliwiłby dojazd do odciętych dotąd komunikacyjnie części dawn. pow. człuchowskiego, a jego odnoga do Brus udostępniłaby wydobycie rozległych lasów państwowych i tamtejszych pokładów wapiennych. Uchwała ta będzie przedłożona Państwowej Radzie kolejowej i p. Ministrowi Kolei Żelaznych.

— **Z powiatu chojnickiego.** Czy w Polsce może być dobrze — niechaj mi odpowie ten, który rozpatrzył się w składki podatkowe. — Za czasów zaboru system podatkowy był ten, że każdy obywatel zobowiązany był opodatkowany. Do pewnej klasy był zobowiązany podatek dochodowy opłacać, od pewnej klasy figurował stopień podatku li tyłek, aby można obliczyć prdatek na szkoły, ubogich itd. — Był to bardzo rozumny podział! Państwo ścigać, co jemu się należało, a gminom nie było trudno utrzymać szkoły powiat i ubogich. — Nikt nie zubożał, jeżeli te kilka marek lub fenigów dorzucił do składki komunalnych podatków, a chociaż zarobki ludu nie były tak wysokie, chodzil każdy pomimo podatku przyzwoicie ubrany i miał swe wyżywienie. Nie stroił się wprawdzie tak, jak to dziś się dzieje, gdzie jeden drugiego stara się w strojeniu prześcignąć. — Lud chodził na stan swój przyzwoicie ubrany.

Dziś wywołuje się nadmiernym strojeniem drożną i naśladowanie u wyższych stanów, które widząc luksusowe ubiory paniczów i panienek niższego stanu, koniecznie chcą je przewyższyć. Fabryki łódzkie, które mają maszyny starego systemu zastosowane na Kongresówkę, nie mogą pożądaných rzeczy wyrabiać, więc przychodzi do Polski towar paryski, wiedeński, wewóz do Polski przewyższa wywóz, a w Łodzi zastój i bezrobocie! I w Polsce ma być dobrze?

Wracając do podatków, jak ma być dobrze, jeżeli ściga się takowe od małorolnych, wdów i sierot jeżeli posiadają coś podlegającego opodatkowaniu od ziemi lub budynku, chociaż chałupa się wali — ale fundament do obliczenia jest, bo — podatek budynkowy i może cośkolwiek gruntowego od kawałka piasku! Ludzie ci faktycznie i będąc jeszcze bez zarobku nie mogą dalej. A tu tacy wermistrze, zarobkujący bez ziemi i chaty nie płacą grosza na szkoły, ubogich itd., bo niema fundamentu to jest podatku do obliczenia innych.

Najgorzej na tem wychodzi rząd w obszarach dworskich i leśnych. Musi on lwią część dopłacać na utrzymanie szkół i ubogich, ponieważ od mieszkańców Obsz. Dw. wolno ścigać tylko 100 proc. podatku dochodowego, gruntowego, budynkowego i procentowego. A tu dochodowy podatek w największych Obsz. Dw. jeden lub dwóch części a innego niema. Warto by, ażeby nasz rząd powrócił do systemu pruskiego i nie niszczył małorolnych kosztami innymi, którzy mają większe zarobki jak przewaźna część małorolnych z nieurodzajnej ziemi, będąc dziś bez zarobku p boczne go ze zwłoki drzewa.

— **Koncert wokalnoinstrumentalny** pp. Braci Jakubowskich, który się odbył u p. Kalety cieszył się zasłużonym powodzeniem. Zapowiedziane utwory były wykonane z artystyczną umiejętnością, stąd zyskały gorące oklaski. Podobny koncert następny odbędzie się w środę przyszłego tygodnia.

— **Z Izby karnej Sądu Okręgowego** z dnia 10 marca. Staje Marcin Szulgit, zamieszkały w Powiciu, oskarżony o to, że w sierpniu 1922 r. w Wielkiej Kloni twierdził o innej osobie, a to o referencie Starostwa w Tucholi p. Libichu, fakt zdolny podać go w pogardę i poniżyć w opinii publicznej, jako to w piśmie do Poznańskiego Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu zarzucając referentowi jednostronność na korzyść właściciela majątku p. Schweidnitza. Po przeprowadzonej rozprawie uznaje sąd oskarżonego winnym i zasądza go na karę aresztu przez trzy dni i na ponoszenie kosztów postępowania karnego. Po myśli ustawy amnestycznej z lipca 1923 daruje się oskarżonemu tę karę. Wojciecha Wagnera zamieszkałego w Sypnie pow. Sepólno, o to, że w styczniu 1924 r. w Sypnie jako posiadacz mieszkanka żądał od Inspektora straży celnej Domachowskiego za nocleg zapłaty oczywiście nadmiernej przyzem zamierzany nieprawny zysk przekraczał 2 miliony marek. Po przeprowadzonej rozprawie uznał sąd oskarżonego winnym i zasądził go na jeden miesiąc więzienia i grzywnę w kwocie 270 milionów, co obecnie równa się 150 złotych. Oskarżony przeciw temu wniósł do sądu apelacyjnego odwołanie. Sąd apelacyjny zniósł wyrok pierwszej instancji i oddał sprawę do ponownego rozpatrywania. Sąd pierwszej instancji uznaje oskarżonego winnym i zasądza go na dwa tygodnie więzienia i na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

— **Zebrańie Ligi Katolickiej** parafji chojnickiej odbyło się jak zapowiedziano w ubiegły czwartek w hotelu Centralnym. Przewodniczył prezes p. inspektor szkolny Grochowski. Przybyło sporo człon-

Obwieszczenie.

W rejestrze handlowym tut. Sądu powiatowego pod Nr. 347 zapisano firmę:
„Pomorskie Towarzystwo handlowe bydła, koźmi, świńmi, drobiu, wszelkich artykułów spożywczych, bracia Paweł i Leon Szamotulscy i Władysław Łosinski w Chojnicach, ul. Warszawska 25. Firma jest jawną spółką i rozpoczęła swe czynności dnia 30 kwietnia 1924 r. Do zastępstwa spółki jest każdy z spółników upoważniony.
Chojnice, dnia 29 grudnia 1924 r. 568

Sąd Powiatowy.

Obwieszczenie.

W rejestrze spółdzielni tut. sądu powiatowego za pisano przy „Urzędniczej spółdzielni budowlanej Chojnice” sp. z o. o., że w miejsce ustępującego członka zarządu Bernarda Szulca z Chojnic wybrano Romana Czarnowskiego, rendanta Kasy miejskiej z Chojnic.
Chojnice, dnia 17 lutego 1925 r. 569

Sąd Powiatowy.

Obwieszczenie.

W rejestrze handlowym oddział A. tut. Sądu powiatowego zapisano pod Nr. 348 firmę:
Polska Centrala Paszy, Chojnice, a jako właściciela tejże, kupca Artura Marwskiego z Chojnic.
Chojnice, dnia 5 lutego 1925 r. 570

Sąd Powiatowy.

Obwieszczenie.

W ślad obwieszczenia naszego z dnia 16. stycznia r. b. podaje się zainteresowanym niniejszem do wiadomości, iż listy kandydatów, tak ubezpieczonych, jak pracodawców, do odbyć się mających wyborów do Rady Kasy Chorych, wyłożone są dla przeglądu w lokalu Kasy Chorych w Chojnicach, oraz w filii Kasy Chorych w Czersku i w Brusach,
575

Chojnice, dnia 9. marca 1925 r.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych
(—) R. Stamm, (—) Bonin,
przewodniczący. dyrektor.

Przetarg

na oddanie dostawy mięsa i tłuszczu dla Garn. Chojnice na czas od 1. V. do 31. VII. 1925 r. odbędzie się
dnia 15 kwietnia br. o godz. 10 w Komendzie Garnizonu.
Bliższe warunki tej dostawy są zawarte w ogłoszeniach publicznie plakatowanych w Polsce Zbrojnej i Monitorze Polskim. 580
Rejonowe Kierownictwo Intendentury Grudziądz.
L. dz. 1343/25.

Ziemniaki

fabryczne i do jedzenia

kupuje za natychmiastową zapłatą 542

S. Jacób, Chojnice
ul. Dworcowa 62

Telefon nr. 62. — Telefon nr. 62.

Niniejszym podaję do wiadomości, że wszelkie prace w chodzące w zakres
zaopiniona elektromotorów i dynamo do 100 P.-S. we własnym warsztacie w najkrótszym czasie po cenach najniższych załatwiam.
Proszę się przekonać o cenach konkurencyjnych.
Za trwałe wykonanie daję gwarancję.

Otto Rott

mistrz elektrotechniczny

Gdańska nr. 6. CHOJNICE Gdańska nr. 6.



We wtorek, dnia 10 marca zmarła po ciężkich cierpieniach sakramentami św. opatrzona moja najdroższa żona

ś. p.

Marja Lemańczykowa

z domu Żmich

w 21 roku życia.

O czym donosi w ciężkim smutku pogrążony
mąż z dziećmi.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę przed poł. we Wielkim Mędromierzu.

W niedzielę, dnia 15-go marca 1925 r.

odbędzie się

duży koncert symfoniczny

w Chojnicach na sali p. Engela

wykonany przez orkiestrę Komendy XII. Okręgu Policji Państwowej Toruń, pod batutą p. kapelmistrza Wiśniewskiego.

PROGRAM.

Część I.

- | | |
|-----------------------------------|------------------------|
| 1) Marsz mój nr. | Blankenberg |
| 2) Uwertura „Atalia“ | J. Mendelson Bachholdy |
| 3) Walc Bajki z lasu Wiedeńskiego | Jan Straus |
| 4) Wiązanka melodji swojskich | „Osmański“ |

Część II.

- | | |
|-----------------------------|------------------------------|
| 5) Uwertura Calif v. Bagdat | F. A. Boichtien |
| 6) Walc (Pluie d' Or) | E. Waldteufel |
| 7) Menuet | J. Paderewski Op. 14. No. 1. |
| 8) Fantazja z opery „Halka“ | St. Moniuszko |

Część III.

- | | |
|-----------------------------|---------------|
| 9) Uwertura „Uroczystość“ | J. Oehsa |
| 10) Poranek Walc Intermezzo | J. Lindego |
| 11) Moments musicans | Fr. Szubert |
| 12) Per Gynt — Suite I. | Grieg Op. 46. |

- | | |
|----------------|-----------------|
| 1) Ranne zorze | 2) Śmierć Azeza |
|----------------|-----------------|

Część IV.

- | | |
|--------------------------------|---------------------------|
| 13) Polonez Les Adieix | Oginski |
| 14) La bello Otero A la Patrie | Balet Sernada Rodowminski |
| 15) Duett „Sen żebrak“ | C. Millóker |
| 16) Marsz Niech żyje | Ertl |

Początek o godzinie 8-mej wieczorem.

KINO NOWOŚCI

właśc.: P. KRZYŹNIEWSKI

Piątek
8-mej

Sobotę
8-mej

Niedziele
6 i 8-mej

Rewja humoru i śmiechu.

Arcywesoła farsa w 6 aktach obfita w niepospolite sytuacje komiczne, wzbudzające huragany śmiechu p. t.

W roli 2 fotografów

w rolach głównych: ulubienicy publiczności 577

Pat i Patachon.

W niedzielę Wielkie przedstawienie dla dzieci.
o godz. 4. pop. Koncert. Sala dobrze ogrzana.

1 powózka Jednokonna
1 wóz roboczy
nowy jednokonny
1 mieczarka
(Stiftendrescher)

1 manez na parę koni
tanio na sprzedaż. 567

Brusy
ulica Chojnicka Nr. 3.

Gospodarstwo
z oberżą

50 morgi roli w tem 10
morgi łąki z torfem
i inwentarzem
na sprzedaż
Zgłoszenia do eksped.
niniejszego pisma. 572

Maj. Leśno
p. Lubnia, pow. Chojnice
sprzeda 574

4 młode
woły robocze.

Karty do gry

do nabycia

w księgarni
Dzien. Pomorsk.

Panienka

z lepszym wykształceniem
może się zgłosić jako
uczennica biurowa.
Również przyjmie się 564

2 dziewczyny
dopracowane w fabryce.
Firma „Fotorama“
fabryka listew i ram
Gdańska szosa.

Potrzebny

Kuczer

obeznany z uprawą roli i
wszelkimi innymi pracami
różnymi. 578

Zgłoszenia uprasza
J. Borzyszkowski
Gdańska szosa.

Sędzia poszukuje od 1. 4. 25.

2 pokoje

najchętniej nieumeblowan.
Zgłoszenia proszę złożyć
pod 135 K. do ekspedycji
Dziennika Pomorskiego.

Meblowany
pokój

zaraz do wynajęcia. 576
Angowicka 3
parter.

Pokój

meblowany
z całą pensją do wynajęcia.
579 Ramy 17.

DRUKI WSZELKIEGO RODZAJU
wykonuje Druk. Dzien. Pomorskiego.